



Polski Instytut Spraw Międzynarodowych  
Biuro Analiz

# BIULETYN

nr 17 (121) • 21 marca 2003 r. • © PIISM

nr egz. ~~PIISM 320~~

Redakcja: Krzysztof Balon, Sławomir Dębski (redaktor naczelny), Dorota Dołęgowska (redaktor techniczny),  
Maciej Krzysztofowicz, Urszula Kurczewska, Wiesława Lach (sekretarz redakcji), Rafał Morawiec

## Interwencja w Iraku – stanowisko Francji

Edyta Posel-Częścik

W kilka godzin o upływie amerykańskiego ultimatum wobec Iraku i rozpoczęciu przez siły koalicji antyirackiej działań zbrojnych, prezydent Republiki Francuskiej Jacques Chirac wygłosił orędzie, w którym skrytykował „akcję zainicjowaną bez poparcia ONZ”. Zdaniem francuskiego prezydenta konflikt ten nie był konieczny, gdyż rozbrojenie Iraku można było osiągnąć drogą pokojową, zaś niezależnie od długości jego trwania, „przyniesie on poważne skutki”. Pomimo tego, Francja będzie kontynuować politykę zmierzającą do osiągnięcia sprawiedliwych, długoterminowych rozwiązań we współpracy ze wspólnotą międzynarodową i w oparciu o swoje dotychczasowe zasady: poszanowanie prawa, równość, dialog między narodami oraz respektowanie odmiennych stanowisk.

Republika Francuska od początku opowiadała się za rozbrojeniem Iraku w sposób pokojowy. Zapowiadano, że interwencja zbrojna będzie przez Francję akceptowana jedynie w razie ostatecznego fiaska nacisków dyplomatycznych i tylko na podstawie decyzji Rady Bezpieczeństwa ONZ. Podkreślano również, że ani zmiana reżimu, ani wyjazd Saddama Husajna z Iraku nie są celami francuskiej polityki, jest nim jedynie rozbrojenie państwa irackiego. Stanowisko to podzielane jest przez zdecydowaną większość społeczeństwa francuskiego oraz prawie wszystkie siły polityczne. Kluczem do zrozumienia takiej postawy V Republiki są jej interesy w Iraku, i szerzej w świecie arabskim, oraz znaczenie, jakie dla jej polityki ma posiadanie stałego miejsca w Radzie Bezpieczeństwa (RB).

W epoce pozimnowojennej, gdy legalne posiadanie broni nuklearnej nie jest już ewidentnym kryterium mocarstwowości, ekskluzywność związana z przynależnością do wąskiego kręgu państw dysponujących prawem weta w RB jest dla Francuzów bardzo cenna pod względem prestiżowym. Jest to jedyne gremium, na którego decyzje Francja ma wpływ równy wpływowi USA. Stąd starania Republiki Francuskiej na rzecz umocnienia roli ONZ w rozwiązywaniu konfliktów na świecie, a w sprawie kryzysu irackiego – na rzecz czołowej roli RB w decydowaniu o interwencji zbrojnej, bądź kontynuowaniu pokojowych metod rozbrajania Iraku. Francja dążyła także do uniemożliwienia Stanom Zjednoczonym i ich sojusznikom operacji militarnej w Iraku i utrudniała w miarę swoich możliwości przygotowania do takiej akcji. Przejawiało się to zarówno w dążeniu do opóźnienia procesu decyzyjnego NATO<sup>1</sup>, jak i w stanowisku zajmowanym w RB ONZ. Ta takty-

<sup>1</sup> Zob. E. Posel-Częścik, *Dyskusja w Sojuszu Północnoatlantyckim w sprawie wzmocnienia obrony Turcji*, „Biuletyn” (PIISM), nr 9 (113) z 19 lutego 2003 r.

ka nie zmieniła się także po ultimatum prezydenta George'a W. Busha z 17 marca 2003 r., co podkreślił Dominique de Villepin podczas ostatniego przed atakiem posiedzenia Rady Bezpieczeństwa w dniu 19 marca 2003 r. Francja zadeklarowała jednak, że samoloty USA w drodze do Iraku mogą korzystać z francuskiej przestrzeni powietrznej, a ponadto strona francuska wyraziła gotowość do przekazania Amerykanom, w razie potrzeby, środków odkażania, na wypadek ataku nuklearnego, biologicznego lub chemicznego.

Polityka zagraniczna Francji ma z założenia zasięg światowy, zaś jednym z jej ważnych elementów jest zapewnienie sobie silnej pozycji w świecie arabskim, między innymi na Bliskim Wschodzie. Republikę Francuską łączy z tym regionem zarówno tradycje kolonialne, jak i powiązania ekonomiczne. Dla Francji przez długie lata Irak był głównym partnerem politycznym i handlowym na Bliskim i Środkowym Wschodzie, także dzięki osobistym powiązaniom elit politycznych obydwu krajów. Po dokonaniu przez Saddama Husajna aneksji Kuwejtu i przed operacją Pustynna Burza w 1991 r. Francja do ostatniej chwili usiłowała doprowadzić do dyplomatycznego rozwiązania konfliktu, co wywołało poważne kontrowersje w stosunkach z USA. Po wojnie w Zatoce Perskiej Republika Francuska dążyła do normalizacji stosunków z Irakiem, między innymi poprzez starania o złagodzenie sankcji ONZ, nałożonych na Irak i optowanie za pokojowym rozwiązywaniem sporów związanych z łamaniem przez władze irackie rezolucji Rady Bezpieczeństwa. Przejawem tego były między innymi inicjatywy dyplomatyczne ze stycznia 1998 r., dzięki którym zawarto krótkotrwałą ugodę między reżimem Saddama Husajna a ONZ w sprawie kontynuowania inspekcji oraz własne projekty długoterminowego rozwiązania kwestii irackiej, wnoszone pod obrady Rady Bezpieczeństwa, między innymi w styczniu 1999 r.<sup>2</sup>

Warto jednak pamiętać, że Bliski i Środkowy Wschód i, szerzej, świat arabski jest przez Francję traktowany nie tylko jako ważny kierunek polityki gospodarczej, ale również jako region istotny pod względem geostrategicznym. *Politique arabe de la France* to także część francuskiej strategii w stosunkach międzynarodowych, zmierzającej do utrzymania przez Francję statusu mocarstwa i tworzenia układu wielobiegowego w opozycji do USA. Dobre stosunki i wpływy Francji w świecie arabskim, choć naprawdę silne jedynie w krajach Maghrebu (Algieria, Maroko, Tunezja), stanowią w zamyśle dyplomacji francuskiej jeden z filarów tej strategii. Francja dąży zatem do stworzenia alternatywy dla wpływów USA na Bliskim Wschodzie i w świecie arabskim. W tym kontekście można interpretować francuski sprzeciw wobec interwencji USA i ich sojuszników w Iraku, a także sygnały świadczące o tym, iż Francja chciałaby aby wraz z rozbrojeniem Iraku nastąpiło uregulowanie konfliktu izraelsko-palestyńskiego. Nie należy wykluczać, iż w tej ostatniej sprawie Francja będzie udzielać wsparcia stronie palestyńskiej, dążąc do osłabienia Izraela, uważanego za sojusznika USA.

Rozpatrując stanowisko Francji, należy również pamiętać o ludności muzułmańskiej, przebywających na jej terytorium. W wypadku nowego konfliktu na Bliskim Wschodzie część tej społeczności stanowić może bazę dla działalności ekstremistycznej, a nawet terrorystycznej, czego Francuzi po serii zamachów 1995 r. nie mogą bagatelizować. Potwierdzeniem istnienia takich obaw jest decyzja o wzmocnieniu od 20 marca 2003 r. działań na rzecz bezpieczeństwa wewnętrznego, m.in. poprzez uruchomienie programu *Vigipirate*<sup>3</sup>.

Choć Jacques Chirac niejednokrotnie stwierdzał, że jednostronna akcja USA, bez autoryzacji Rady Bezpieczeństwa, będzie działaniem wbrew społeczności międzynarodowej i regulom przez nią ustanowionym, to Francja, w przeciwieństwie do Niemiec, nigdy nie wykluczyła uczestnictwa w ewentualnej interwencji zbrojnej. Wiele wskazuje na to, że mimo werbalnych sprzeciwów wobec interwencji, władze poczyniły kroki, by przygotować do niej francuskie siły zbrojne. Pierwsze reakcje Francji na rozpoczęcie działań w

<sup>2</sup> Przedstawiono wówczas dokument pod nazwą *Francuski wkład w poszukiwanie rozwiązania*. Proponowano w nim połączenie skutecznego nadzoru, zapobiegającego rozwijaniu technologii do produkcji broni masowego rażenia, ze zniesieniem embarga, przy ścisłym dozorcze wydatkowania uzyskanych ze sprzedaży pieniędzy.

<sup>3</sup> Zob. J. Chodor, K. Chudy, J. Dołęga, E. Posel-Częściak, *Zwalczanie terroryzmu w krajach Unii Europejskiej (RFN, Wielka Brytania, Hiszpania, Francja)*, „Biuletyn” (PISM), Seria Z, nr 24 - 2001.

Iraku były o wiele bardziej stonowane niż np. chińskie czy rosyjskie, zaś ambasador V Republiki w Waszyngtonie stwierdził, że zaangażowanie Francji możliwe jest w przypadku użycia przez reżim Saddama Husajna broni masowego rażenia. Francuzi deklarują też gotowość uczestnictwa w powojennej odbudowie Iraku, licząc bowiem, iż ewentualne negatywne konsekwencje sporu z Waszyngtonem, uda się nadrobić poprzez polityczną i gospodarczą aktywność po zakończeniu konfliktu. Jeśli więc akcja koalicji pod przywództwem Stanów Zjednoczonych szybko zakończy się zwycięstwem, Francja nie może sobie pozwolić na pasywność w swojej polityce wobec Bliskiego i Środkowego Wschodu, aby nie znaleźć się w sytuacji gorszej, niż państwa, które popierały stanowisko USA. Jeżeli jednak działania militarne będą się przedłużać, nie wykluczony jest zbrojny akces Francji do antyirackiej koalicji i wzmożenie francuskiej aktywności dyplomatycznej, zwłaszcza, iż przebieg pierwszej fazy wojny udowadnia, iż strony irackiej nie udało się rozbroić środkami pokojowymi i wciąż dysponuje ona zakazaną bronią. Przede wszystkim należy jednak oczekiwać francuskich inicjatyw mediacyjnych, które przywróciłyby jej miejsce jako ważnego uczestnika „gry o Irak”.

Z drugiej strony należy podkreślić, iż jak dotąd nic nie wskazuje na to, aby Francja przygotowywała się do dokonania zmian w swojej dotychczasowej polityce zagranicznej i zamierzała przystąpić do likwidowania różnic, jakie powstały w stosunkach transatlantycznych oraz w Unii Europejskiej. Przeciwnie, na posiedzeniu Rady Europejskiej w Brukseli w dniu 20 marca 2003 r. stanowisko prezydenta J. Chiraca wzmocniło istniejącą polaryzację stanowisk państw UE w sprawie interwencji w Iraku, zaś ogłoszona w dniu 21 marca 2003 r. zapowiedź zorganizowania w kwietniu br. spotkania przywódców Francji, Niemiec i Belgii, którego celem będzie stworzenie „jądra wspólnej europejskiej polityki zagranicznej i obrony”, w krótkiej perspektywie z pewnością nie przyczyni się do zniwelowania powstałych w Unii Europejskiej napięć.

Francja w sposób suwerenny kieruje swą polityką zagraniczną i oczywiście nie musi swojego stanowiska w sprawach międzynarodowych uzgadniać z innymi członkami Unii Europejskiej lub państwami do niej przystępującymi, z drugiej jednak strony pewne kontrowersje mogą budzić tendencje Francji do wypowiedzania się w imieniu całej Europy. W styczniu 2003 r. w wywiadzie dla „Le Figaro” prezydent Chirac stwierdził, że interesy Francji są tożsame z interesami Europy i w jego przekonaniu w kwestii Iraku stanowisko Francji podzielane jest przez większość krajów Starego Kontynentu. Tymczasem stanowisko V Republiki nie znalazło poparcia wśród europejskich członków NATO, a także wśród niektórych członków UE oraz większości państw do Unii przystępujących. Sytuacja ta wyraźnie Francuzów zaskoczyła.

## OGŁOSZENIA

**Polski Przegląd Dyplomatyczny**

t. 3, nr 2 (12), 2003

**Spis treści****Katalizator iracki****ARTYKUŁY****Józef Oleksy**

Polska w Unii Europejskiej: Jaka polityka zagraniczna?

**Aleksander Surdej**

Problemy instytucjonalizacji zarządzania gospodarką europejską w pracach nad Konstytucją Unii Europejskiej

**Adam Eberhardt**

Problem wspólnej granicy w stosunkach rosyjsko-ukraińskich

**Andrzej Makarewicz**

Interwencja humanitarna czy „odpowiedzialność za ochronę”?

**Klaas Dykmann**

Polityka praw człowieka Organizacji Państw Amerykańskich

**RECENZJE****Piotr Łossowski**И.С. Яжборовская, А.Ю. Яблоков, В.С. Парсаданова, [J.S. Jaźborowska, A.Ju. Jabłokow, W.S. Parsadanowa], *Катынский синдром в советско-польских и российско-польских отношениях*, [Syndrom katyński w stosunkach polsko-radzieckich i polsko-rosyjskich]**Wiesław Chrzanowski**Zbigniew Mazur, *Antenaci. O politycznym rodowodzie Instytutu Zachodniego***Stephen Holmes**Samantha Power, *'A Problem from Hell': America and the Age of Genocide* [‘Problem z piekła rodem’: Ameryka i wiek ludobójstwa] David Halberstam, *War in a Time of Peace: Bush, Clinton and the Generals* [Wojna w czasach pokoju: Bush, Clinton i generałowie]**ARCHIWUM**

Spotkania Władysława Gomułki z prezydentem Syrii Nurreddinem Atassim w Warszawie w listopadzie 1969 r.

Oprac. Aleksander Kocharński

**KRONIKA DYPLMATYCZNA**

Kalendarium Dyplomatyczne

**AUTORZY**

Publikowali w „Polskim Przeglądzie Dyplomatycznym (1–12)

*Sprzedaż i prenumerata w Instytucie  
oraz w Głównej Księgarni Naukowej im. B. Prusa,  
Krakowskie Przedmieście 7, Warszawa*